



PRZYMIERZE ROZMOWA

ת"סב

IDEE JUDAIZMU, KTÓRE ODMIENIAJĄ ŻYCIE.
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM.

Tłumaczenie: Jolanta Różyło

CHIDUSZ.COM

Cykl wspiera:



Strach przed wolnością

Parsza Szelach lecha 29 czerwca 2019 / 26 siwan 5779

Historia o szpiegach jest jedną z najbardziej tragicznych w całej Torze. Właściwie nie do końca wiadomo, kto i dlaczego wysłał ich z misją. W parszy *Szelach lecha* czytamy, że było to polecenie, które Mojżesz otrzymał od Boga (Ba-midbar 13:1-2). W księdze Dwarim (1:22) Mojżesz twierdzi jednak, że była to woła ludu. Niezależnie od tego, czym pomysłem była akcja zwiadowcza, zakończyła się ona katastrofą. W jej wyniku całe pokolenie Izraelitów straciło szansę na wejście do Ziemi Obiecanej, a wszystko opóźniło się o dodatkowe czterdzieści lat. Według Mędrców konsekwencje tego wydarzenia widoczne były jeszcze przez długi czas¹.

Mojżesz kazał szpiegom zbadać sytuację kraju i zebrać informacje w kilku kwestiach: czy zamieszkujący go lud jest liczny i jak dużymi siłami dysponuje; jakiego rodzaju jest to ziemia; czy miasta są ufortyfikowane; czy gleba jest żyzna. Kazano im również przynieść rosnące tam owoce. Szpiegzy wrócili z pozytywnym raportem o samej

¹ W Talmudzie, w komentarzu do wersu „i płakał lud nocy owej” (Ba-midbar 14:1), czytamy, że Bóg poprzysiągł: „Ustanowię ten dzień dniem płaczu dla wielu pokoleń”. Tym dniem było Tisza be-Aw, kiedy to w kolejnych wiekach zburzona została najpierw Pierwsza, a później Druga Świątynia (*Taanit* 29a, *Sota* 35a).

ziemi: „rzeczywiście płynie ona mlekiem i miodem, a oto owoce jej!” (Ba-midbar 13:27). Następnie pojawia się jednak jedno z najsłynniejszych w żydowskiej historii „ale”: „Tylko że silnym lud, zamieszkujący tę ziemię, miasta też warowne są, wielkie bardzo; a i potomków Enaka [gigantów] widzieliśmy tam” (Ba-midbar 13:28).

Widząc, że taka relacja nie wpływa dobrze na morale Izraelitów, Kaleb (jeden ze szpiegów) przerywa, zapewniając: „Wnijść wnijdziemy, a zdobędziem ją, bo podołać podołamy jej!”. Inni zwiadowcy twierdzą jednak uparcie: „Nie możemy wnijść do ludu tego, gdyż silniejszy on od nas! (...) wszystek lud, któryśmy widzieli w niej – ludzie to rośli. (...) a byliśmy w oczach naszych jako szarańcza, i takimi też byliśmy w oczach ich” (Ba-midbar 13:20-33). Następnego dnia, przekonani, że zadanie ich przerośnie, Izraelici żałują, że w ogóle opuścili Egipt, i spiskują: „Ustanówmy sobie wodza, i wróćmy do Micraim!” (Ba-midbar 14:4).

Tak kończy się ten niezwykle trudny do zrozumienia fragment. Owa trudność zainspirowała Lubawiczer Rebe do stworzenia radykalnie rewizjonistycznej interpretacji tego ustępu². Zadaje w niej oczywiste pytanie: jak to możliwe, że aż dziesięciu szpiegów złożyło tak fatalistyczny raport? Przecież na własne oczy widzieli, jak Bóg zsyła na Egipt plagi i jak rzuca na kolana najsilniejsze i najdłużej istniejące starożytne imperium. Widzieli armię egipską z ich nowatorską technologią – rydwanami ciągniętymi przez konie – tonącą w morzu, przez które chwilę wcześniej Izraelici przeszli suchą stopą. Egipcjanie byli znacznie silniejsi niż Kananejczycy, Peryzzyci, Jebuzyci i inne mniejsze plemiona, którym Izraelici musieli stawić czoła podczas zdobywania ziemi. Wyjście z Egiptu miało miejsce zaledwie nieco ponad rok wcześniej, pamięć o nim była więc wciąż żywa.

Co więcej szpiegdy mylili się zupełnie w swojej ocenie ludu zamieszkującego ziemię. Wiemy to z Księgi Jozuego, z fragmentu czytanego jako haftara do parszy *Szelach lecha*. Kiedy Jozue wysłał szpiegów do Jerycha, Rachab, kobieta, u której się zatrzymują, opisuje, co czuli mieszkańcy jej kraju, gdy dowiedzieli się, że zbliżają się Izraelici:

Wiadomo mi, że oddał wam Wiekuisty tę ziemię, że padł postrach wasz na nas (...). Słyszeliśmy bowiem jako wysuszył Wiekuisty wody morza Sitowego przed wami, gdyście wychodzili z Egiptu (...). Gdyśmy to słyszeli, strwożyło się serce nasze i nie stało już ducha w nikim wobec was; albowiem Wiekuisty, Bóg wasz, On to Bóg na niebie wysoko i na ziemi nisko (Ks. Jozuego 2:9-11).

Mieszkańcy Jerycha nie byli gigantami. Bali się Izraelitów tak samo, jak Izraelici bali się ich. Nie było to późne odkrycie. Izraelici za czasów Mojżesza śpiewali przecież w *Pieśni morza*:

² Tłum. na ang.: R. Menachem, M. Schneerson, *Torah Studies*, red. Jonathan Sacks, Londyn 1986, s. 239-245.

Słyszają narody, drżą;
dreszcz przejmuje mieszkańców Peleszeth.
Wtedy trwożą się książęta Edomu,
mocarze Moabu, przejmuje ich drżenie,
truchleją wszyscy mieszkańcy Kanaanu.
Oby padła na nich bojaźń i trwoga,
od wielkości ramienia Twego niechaj zaniemieją jako głąz (Szemot 15:14-16).

Jak to więc możliwe, że tak szybko zapomnieli o tym, czego byli pewni chwilę wcześniej?

Co więcej, tłumaczy dalej Rebe, szpiedzy to przecież nie przypadkowo wybrani z tłumu ludzie. W Torze czytamy, że byli to „mężowie przedniejsi u synów Izraela”. Byli przywódcami i nie poddawali się łatwo strachowi. Pytania, które stawia Rebe, są proste i bezpośrednie, ale odpowiedzi, których udziela, szokują. Szpiedzy nie bali się porażki – tłumaczy – bali się sukcesu.

Ludzie nigdy nie byli tak blisko Boga.

W momencie wejścia do Ziemi Obiecanej miało zakończyć się ich życie w obozowisku wokół Przybytku, jedzenie manny z nieba i stały kontakt z Szechiną. Wejście do Kanaanu oznaczało bitwy, utrzymywanie armii, tworzenie od podstaw systemu ekonomicznego, pracę na roli, zależność od pogody oraz jej wpływu na uprawy i tysiące innych rzeczy, które wiążą się z życiem codziennym. Co miało stać się z bliskością z Bogiem, którą cieszyli się na pustyni? Miała być zastąpiona przyziemnymi i materialnymi sprawami. Na pustyni mogli spędzić całe życie, studiując wyłącznie Torę w świetle Bożego blasku. W Ziemi Obiecanej byłiby zaledwie kolejnym narodem z tymi samymi problemami ekonomicznymi, społecznymi i politycznymi, z którymi muszą zmierzyć się wszyscy.

Bali się sukcesu i mającej nastąpić po nim zmiany. Chcieli spędzić życie jak najbliżej Boga. Nie rozumieli jednak, że On pragnie „zamieszkać w niższym świecie”³. Jedną z rzeczy, które odróżniają judaizm od innych religii, jest to, że podczas gdy inni starają się robić wszystko, by zbliżyć ludzi do nieba, judaizm pragnie zbliżyć niebo do ziemi.

Tora w wielu fragmentach mówi o rzeczach, które nie są bezpośrednio kojarzone z religią: pracy, rolnictwie, opiece społecznej, kredytach i długach, posiadaniu ziemi i tak dalej. Nietrudno poddawać się religijnym uniesieniom na pustyni, w zamkniętym klasztorze czy aśramie. Większość religii ma swoje święte miejsca i świętych ludzi, którzy nie muszą zmagać się z problemami życia codziennego. Nie ma w tym nic niezwykłego.

³ Midrasz Tanchuma, *Naso* 16.

Żydzi mają jednak inną misję. Bóg chciał, aby Izraelici stworzyli społeczność, w której ludzi nie będzie traktowało się jak niewolników; której przywódcy nie będą brani za półbogów; w której szanowana będzie ludzka godność; w której prawo w równym stopniu dotyczyć będzie tak biednych, jak i bogatych; gdzie nikt nie będzie żył w nędzy, odizolowaniu czy odrzuceniu; gdzie nikt nie będzie stać ponad prawem, a każda sfera życia zorganizowana będzie według zasad moralności. Do tego potrzebne jest społeczeństwo, a to potrzebuje ziemi, własnej ekonomii, wojska, pól i bydła, pracy i przedsiębiorczości. W judaizmie wszystko to jest sposobem na zbliżenie Szechiny do wspólnych sfer kolektywnego życia.

Szpiedzy nie wątpili, że Izrael może wygrać w potyczce z mieszkańcami ziemi, którą chcieli zdobyć. Ich obawy wiązały się raczej ze sferą duchową. Nie chcieli opuszczać pustyni. Nie chcieli stać się po prostu kolejnym wśród narodów. Nie chcieli utracić wyjątkowej więzi z Bogiem, której doświadczali w wibrującej ciszy pustyni, z dala od cywilizacji i jej nieszczęść. Był to błąd głęboko religijnych ludzi – ale wciąż błąd.

Nie jest to oczywiście najprostsze rozumienie treści parszy, ale to jeszcze nie powód, aby je całkowicie odrzucać. Możemy je nazwać psychoanalizą nieuświadomionych poczynań szpiegów, którzy nie chcieli porzucać intymności i niewinności tego bezczasu i nie-miejsca na pustyni. Ostatecznie szpiedzy obawiali się wolności i związanej z nią odpowiedzialności.

A Tora właśnie o tym mówi. Judaizm nie jest religią klasztorów i ucieczki od świata. Przeciwnie – to religia zaangażowania w jego sprawy. Bóg wybrał lud Izraela, aby pokazać światu, że On jest obecny wśród nas. I dlatego Izrael musi żyć wśród ludzi. Również wśród Żydów zdarzały się przypadki pustelnicstwa czy ascezy. Szymon bar Jochaj – czytamy w Talmudzie – żył w jaskini przez trzynaście lat. Kiedy zdecydował się z niej wyjść, nie mógł znieść widoku ludzi zajmujących się tak przyziemnymi sprawami jak oranie pola (tr. *Szabat* 33b). Twierdził, że nie można pogodzić ziemskiego życia z głębokim uduchowieniem (tr. *Brachot* 35b). Ale ogólne przeświadczenie było inne (tr. *Brachot* 35b, pogląd rabina Iszmaela z oceną Abaje). Wynikało z niego, że „studiowanie Tory, któremu nie towarzyszą inne zajęcia, w końcu prowadzi do grzechu” (Miszna, *Awot* 2:2).

Majmonides opowiada o ludziach, którzy prowadzą pustelnicze życie, aby uniknąć społecznego zepsucia (Miszne Tora, *Hilchot Deot* 6:1, *Szmone Perakim*, r. 4). Były to jednak wyjątki. Przeznaczeniem Izraela nie jest życie na pustkowiu poza czasem. Według Lubawiczera Rebe jest to dalekie od wyżyn duchowości. Taki strach przed odpowiedzialnością, wynikającą z wolności, to grzech popełniony przez szpiegów.

Zwiadowcy nie chcieli zanieczyścić judaizmu poprzez kontakt ze światem. Pragnęli na zawsze poddać się Bożej opiece, pozostać w Jego wiecznym uścisku wszechogarniającej miłości. W tym pragnieniu jest coś szlachetnego, a jednocześnie

głęboko nieodpowiedzialnego. Szpiegzy zdemoralizowali lud i ściągnęli na niego Boży gniew. Przedsięwzięcie Żydów – Tora jako kontynuacja narodu żydowskiego pod panowaniem Boga – polega na zbudowaniu w ziemi Izraela społeczeństwa, które tak bardzo uszanuje ludzką godność i wolność, że pewnego dnia świat będzie mógł powiedzieć: „zaprawdę, ludem mądrym i rozumnym jest naród ten wielki!” (Dwarim 4:6).

Żydzi nie powinni bać się ziemskiego świata, ale działać w nim, zmieniać go, leczyć jego rany i gromadzić często ukryte w ciemności fragmenty Boskiego światła.



Więcej tekstów rabina Sacksa na stronie: www.rabbisacks.org

    @rabbisacks

The Office of Rabbi Sacks, PO Box 72007, London, NW6 6RW, UK
+44 (0)20 7286 6391 • info@rabbisacks.org

© Rabbi Sacks • Wszelkie prawa zastrzeżone
Biuro rabina Sacksa jest wspierane przez The Covenant & Conversation Trust